

Maciej Łuczak

Odbryknięcie Tygryśka

Palestra 41/1-2(469-470), 108-110

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Łuczak

Odbryknięcie Tygrysa

70 lat temu za sprawą angielskiego pisarza A.A. Milne'a przyszedł na świat Kubuś Puchatek. Pomimo upływu tylu lat, nie stał się on jednak starym misiem o bardzo wyliniałym i poplamionym futerku. Przez te długie siedemdziesiąt lat Kubuś Puchatek zachował swoją witalność oraz dziecięcounaiwną mądrość. Ostatnio Miś o Bardzo Małym Rozumku stał się nawet bohaterem wielu różnych książek. Przebojami rynku stało się „Tao Puchatka” oraz „Kubuś Puchatek i filozofowie”, w której to rozprawie, z powagą Immanuela Kanta, napisano: „Tygrys demonstruje wagę drugorzędnych motywów w rozwiniętej wersji utilitaryzmu Johna Stuarta Milla”.

Od wielu już lat warszawiacy mogą przejść się, albo nawet zamieszkać przy ulicy Kubusia Puchatka, a maluchy sięgając po lizaka zazwyczaj mówią: „przyszedł czas na małe co-nie-co”. Z wyżej wymienionych powodów można zatem pokusić się o napisanie kolejnego rozdziału przygód sympatycznego Misia, który nadal bawi najmłodszych, a dorosłych zmusza do zastanowienia się nad sobą i otaczającym światem. Skoro teraz dzięki Puchatkowi, albo razem z nim, uczymy się nawet marketingu lub uprawiamy jogging, to również możemy sobie wyobrazić, że w sercu Stumilowego Lasu odbędzie się – z jego udziałem

– sprawa sądowa. Jej przebieg może być dla nas okazją do refleksji i zadumy nad kilkoma podstawowymi – nie tylko dla prawników – pytaniami, nie wiadomo dlaczego określanymi przez wielu mianem dziecinnych. Więc oto:

Rozdział kolejny, w którym okazuje się, że Tygrys jest za bardzo rozbrykany i coś trzeba z tym zrobić.

Puchatek siedział sobie na skraju Stumilowego Lasu i układał właśnie nową melodyjną piosenkę:

Hop tra la la
Hip tra la li
garczek miodu
mi się cknii

Kiedy Puchatek zaczął zastanawiać się nad następną zwrotką z wyszukaną rymowanką – nóżki, paluszki – nagle pojawił się Krzyś.

– Puchatku – zawołał – czy wiesz, że Tygrysek znowu bryka i nie jest już Bardzo Potulnym Tygrysem. Musimy coś z tym zrobić.

– Słyszałem Krzysiu, że wbrzyknął Kłapouchego do wody, gdy ten bawił się z Prosiaczkim i Maleństwem w misie-patysie – odmruczał w rytmie swojej nowej mrućzanki Puchatek.

– Będziemy Tygrysa sądzić i wymierzmy mu sprawiedliwą karę – odparł Krzyś, kiwając się z lewej na prawą nogę.

– Co to znaczy sprawiedliwa kara?
– zapytał Puchatek, któremu słowo sprawiedliwy od razu zaczęło rymować się z nierychliwy.

– Sprawiedliwa kara – Krzyś podrapał się za lewym uchem – jest jak twój miodek, Głupiutki Misiu.

– A ile baryłeczek tego miodu? – zapytał Puchatek.

– Chyba dwie duże albo trzy zupełnie małe – odparł Krzyś i uśmiechnął się do swego przyjaciela Puchatka.

Następnego dnia na wielkiej polanie Stumilowego Lasu spotkali się jego mieszkańcy, a Sowa Przemądrzała przyciągnęła ze sobą nawet drewnianą tabliczkę z napisem SOND. Krzyś postanowił, że właśnie Sowa Przemądrzała będzie sędzią, Krewni i Znajomi Królika – którzy zgodnie usiedli na długim pniu – zostaną przysięgłymi. Prosiaczkowi przypadła rola oskarżyciela, a obrońcą Tygryśka został sławny odkrywca bieguna północnego Kubuś Puchatek.

– Czy w tej czarnej pelerynce z zielonym liściem dębu wyglądam jak Bardzo Ważny i Sławny Adwokat? – zapytał Puchatek Krzysia.

– Nie bardzo – odparł Krzyś. Wyglądasz raczej jak miś w czarnej pelerynce z zatkniętym zielonym liściem dębu. Krzyś powiedział to bardzo wolno, ponieważ nie mógł się nadziwić, iż uszy Prosiaczka od momentu, gdy ten dowiedział się, że ma zostać prokuratorem, sterczą i nie mogą powrócić na swoje dawne miejsce. Chwilę później przejęty swoją rolą Kubuś Puchatek zabrał się, już nie za wymyślanie słów do nowej mrużanki, ale za opracowanie:

Genialnego Planu Wygrania Sprawy (wzorowanego na planie porwania Maleństwa):

1) Uwagi ogólne. Brak.

2) Uwagi bardziej ogólne. Ława przysięgłych składa się z Krewnych i Znajomych Królika.

3) A zatem należy przekonać tylko Królika, bo wtedy Krewni i Znajomi Królika będą też przekonani.

4) Królik lubi marchewkę.

5) Bardzo soczystą.

6) Patrz pkt 2.

7) Inna uwaga. Sprawa jest bardzo trudna.

8) Niezwykle.

9) Dlatego po wygraniu sprawy mówię Prosiaczkowi-prokuratorowi „a kuku!”.

Wszystko zaczęło się od tego, że Sowa Przemądrzała zapytała Tygryśka, dlaczego tyle bryka?

– Brykam ponieważ to jest to, co tygrysy – obok strasznie niedobrego trąnu – lubią najbardziej – odpowiedział Tygrysek.

– A nie wiesz, że takie Małe Zwierzátko jak ja albo na przykład Kłapouchek nie lubią być wbryknięte do Bardzo Zimnej Wody albo zbryknięte na Bardzo Twardą Ziemię? – zapytał Prosiaczek, którego uszka nadal sterczały ze strachu, jakby przed chwilą nagle zobaczył Straszniejszego i Bardzo Groźnego Hohonia.

– Nigdy mi o tym nie mówiłeś Prosiaczk, a poza tym Kłapouchy prowadzi tak nieciekawie życie, że nawet wbryknięcie go do Bardzo Zimnej Wody powinno być dla niego wesołą rozrywką – powiedział Tygrysek pobrykując sobie z łapy na łapę.

– Czy to prawda, że brykanie jest dla ciebie tym, czym dla mnie miód? – zapytał Puchatek, obrońca Tygryśka, oblizawszy się ukradkiem, bowiem właśnie zbliżała się pora na małe albo troszeczkę większe co-nie-co.

– Tak jest Puchatku: albo żołądździe dla

Prosiaczka, oset dla Kłapouszka lub okulary dla Sowy Przemądrzałej – powiedział Tygrysek.

– To znaczy, że musisz brykać, bo inaczej nie byłbyś Tygryskiem, a gdybyś nie był Tygryskiem, to mógłbyś być wszystkim, a więc nawet Bardzo Praktyczną Baryłeczką, Małą Białą Chmurką albo biegunem północnym – powiedział Puchatek.

– Właśnie tak, zgadłeś Puchatku – odparł oskarżony Tygrysek, znowu pobrykujący sobie z nogi na nogę.

W przemówieniu końcowym Prosiaczek-prokurator powiedział jednak, że Tygrysek musi się ograniczyć w brykaniu i co najwyżej brykać sobie na osobności, ponieważ mieszkańcy Stumilowego Lasu nie lubią być wbrykiwani do Bardzo Zimnej Wody albo zbrykiwani na Bardzo Twardą Ziemię. Tymczasem Kubuś Puchatek stwierdził, że nikt nie może żądać od Tygryska, aby przestał brykać i tym samym stał się Bardzo Praktyczną Baryłeczką, Małą Białą Chmurką albo Biegunem Północnym. Sam Tygrysek zgodził się ze swoim obrońcą i dodał tylko tajemniczo: „dzisiaj mamy piątek” oraz zaczął porozumiewawczo pobrykiwać w kierunku Puchatka. Natomiast ława przysięgłych, czyli Królik oraz 11 Bardzo Gniewnych Wybrańców Rodziny i Znajomych Królika, niezwykle krótko zastanawiała się na losem Tygryska.

– Tygrysek jest winny – powiedział Królik, a Puchatkowi w tym momencie zrobiło się bardzo przykro, ponieważ nie mógł zrealizować już pkt. 9 swojego Genialnego Planu Wygrania Sprawy, czyli powiedzieć Prosiaczkowi „a kuku!”

Teraz już wszystko zależało wyłącznie od Sowy Przemądrzałej, która musia-

ła wydać Bardzo Mądry Wyrok, czyli sprawiedliwą karę, która przypominała ulubiony miodek Kubusia Puchatka.

– Kara dla Tygryska będzie równie prosta, jak ogon Kłapouchego. Tygrysek już w przyszłym tygodniu otworzy dla wszystkich zwierząt Stumilowego Lasu „Letnią Szkołę Brykania” i będzie w niej jedynym profesorem. Tygrysek będzie musiał uczyć w niej wszystkich chętnych zbrykiwania na Bardzo Twardą Ziemię, wbrykiwania do Bardzo Zimnej Wody i brykania sobie „ot tak po prostu”, czyli dla przyjemności. Kiedy wszyscy będą już potrafili brykać, każdy będzie mógł wbryknąć Tygryska do Bardzo Zimnej Wody i wtedy, gdy przekona się on jak bardzo jest to niemiłe, to przestanie wbrykiwać innych, a może nawet wcale przestanie brykać i już do końca zostanie Bardzo Potulnym, Smutnym, Małym i Zmartwionym Tygrysem, który na widok Królika albo Kłapouszka powie: „Ach – Kłapouszku – rad – jestem, że Cię – widzę”.

Puchatek, gdy tylko to usłyszał, poczuł się raźniej na duchu. Chociaż nie udało mu się przekonać Królika oraz 11 Gniewnych Wybrańców Jego Rodziny i Znajomych, to przecież w gruncie rzeczy, tak naprawdę, wygrał pierwszą w swoim długim 70-letnim życiu sprawę sądową. Wtedy słodki miodek, który zaczął jeść z nowej baryłeczki mecenas Puchatek, przypomniał mu sprawiedliwą karę wymierzoną niesfornemu Tygryskowi. W końcu Miś o Bardzo Małym Rozumku zaśpiewał nawet ułożoną na swoją własną cześć mrużankę:

Bim bom, bim bom
Kubuś wygrał sprawę swą
Tra la la
Bum